

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/narodowe-sily-zbrojne/89905,Oblawa-w-Targowiskach-Smierc-Edmunda-Sawczyna-zastepcy-Zubryda.html>



Fot. ze zbiorów Danuty Antoniw

ARTYKUŁ

Obława w Targowiskach. Śmierć Edmunda Sawczyna, zastępcy Żubryda

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: PAWEŁ FORNAL 25.02.2022

W Targowiskach na Podkarpaciu 20 września 1946 r., w obławie zorganizowanej przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Krośnie, poległ ppor. Edmund Sawczyn „Mundek”, „Puma” – dowódca II kompanii

Samodzielnego Batalionu Operacyjnego NSZ i zastępcy jego dowódcy, kpt. Antoniego Żubryda „Zucha”.

O ile okoliczności zabójstwa Żubryda są znane osobom zainteresowanym dziejami partyzantki antykomunistycznej po 1945 r., o tyle prawdę o tragicznej śmierci jego zastępcy przykryły zmowa milczenia i peerelowska propaganda.

Edmund Sawczyn urodził się 10 czerwca 1922 r. w Truchanowie w powiecie stryjskim na Kresach II Rzeczypospolitej jako syn Tymoteusza (gajowego) i Ludwiki z domu Pietryków. Niewiele wiadomo na temat jego dzieciństwa i wczesnej młodości. Potwierdzone w dokumentach jest to, że w latach 1936–1939 uczył się zawodu, a później pracował jako tokarz metalowy w warsztatach samochodowych 1. Pułku Artylerii Motorowej w Stryju. Po wtargnięciu Armii Czerwonej 17 września 1939 r. na polskie Kresy mieszkał z rodzicami w Truchanowie. 15 sierpnia 1942 r. zawarł w kościele katolickim w Stryju związek małżeński z poznaną kilka miesięcy wcześniej Michaliną z domu Stich. Młoda para zamieszkała w Stryju. Rok później urodził im się syn Ryszard. W tym czasie Edmund Sawczyn pracował jako kierowca. Prawdopodobnie już od 1943 r. działał w miejscowej samoobronie AK przeciwko Ukraińskiej Powstańczej Armii i chronił polskie wioski przed bojówkami tej organizacji.



Zdjęcie ślubne Edmunda i Michaliny Sawczynów. Fot. ze zbiorów Danuty Antoniw

Po przejściu frontu sowiecko-niemieckiego, w listopadzie 1944 r. przeniósł się z rodziną do Trześniowa w powiecie brzozowskim, gdzie zamieszkali u krewnych żony. Tam 19 listopada urodziła się córka Danuta. Ponieważ Edmund Sawczyn był w wieku poborowym, 31 grudnia został zmobilizowany i skierowany do

Rejonowej Komendy Uzuppełnień w Rzeszowie. Od 20 stycznia 1945 r. służył jako kierowca w 15. Samodzielnej Kompanii Transportu Samochodowego 10. Dywizji Piechoty 2. Armii Wojska Polskiego w stopniu strzelca, a później starszego strzelca. Od 27 lutego wraz ze swoją jednostką brał udział w walkach o Wrocław, a wiosną w forsowaniu Nysy Łużyckiej i operacji praskiej. Nie ma pewności, czy po zakończeniu działań wojennych pozostał w jednostce do 30 września 1945 r., kiedy to miał zostać zdemobilizowany, czy też w połowie tegoż roku zdezerterował. Nie wiemy również, czy w wojsku awansował na wyższe stopnie i dlaczego zaczął szukać kontaktu z partyzantami.

W partyzantce antykomunistycznej

Prawdopodobnie w drugiej połowie 1945 r. Sawczyn objął dowództwo nad tzw. grupą rymanowską, w której skład wchodziłi byli żołnierze AK, ukrywający się przed aresztowaniem przez UB i NKWD, byli partyzanci z oddziału samoobrony Mieczysława Bielca „Błyska” oraz młodzież szkolna z okolicznych miejscowości niegodząca się z komunistycznym zniewoleniem. Grupa stworzona przez Sawczyna początkowo miała zabezpieczać Rymanów i okoliczne miejscowości przed atakami bojówek UPA, które zagrażały mieszkającym tam Polakom. W tym czasie żona wraz z dziećmi przeniosła się do Wróblika Królewskiego, gdzie Edmund często ją odwiedzał.

W połowie listopada 1945 r. utworzono Samodzielny Batalion Operacyjny Narodowych Sił Zbrojnych, a jego dowódcą został kpt. Żubryd „Zuch”. Sawczyn wszedł wraz ze swoimi ludźmi w skład Batalionu i jako podporucznik NSZ został dowódcą II kompanii.

W pierwszej połowie października 1945 r. nawiązał kontakt z dowódcami działającymi w okolicy innych oddziałów partyzanckich, w tym z Antonim Żubrydem. W połowie listopada 1945 r. uczestniczył w odprawie dowódców grup partyzanckich na leśnej polanie między miejscowościami Raczkowa i Końskie. W trakcie odprawy utworzono Samodzielny Batalion Operacyjny Narodowych Sił Zbrojnych, a jego dowódcą został kpt. Żubryd „Zuch”. Sawczyn wszedł wraz ze swoimi ludźmi w skład Batalionu i jako podporucznik NSZ został dowódcą II kompanii. Posługiwał się pseudonimami „Puma” i „Mundek”.

Od listopada 1945 r. do połowy stycznia 1946 r. „Mundek” uczestniczył wraz ze swoją kompanią w kilku akcjach batalionu Żubryda. 15 grudnia brał udział w ataku na oddział Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, który blokował budynki stacji kolejowej w Rymanowie-Wróbliku Szlacheckim, a dzień później – w opanowaniu na kilka godzin Korczyny, gdzie partyzanci zajęli Urząd Gminy, pocztę i posterunek Milicji Obywatelskiej. W drugiej połowie stycznia 1946 r. ze względu na ciężkie warunki zimowe i trudności z aprowizacją Żubryd zawiesił działalność Batalionu do nadejścia wiosny. Partyzanci otrzymali rozkaz ukrycia broni ciężkiej i automatycznej, przebrania się w stroje cywilne i rozejścia się na kwatery zimowe. Dowódcy kompanii i sam Żubryd wyjechali z Podkarpacia na Ziemię Zachodnie. „Mundek” w ostatnich dniach stycznia udał się do Krosna Odrzańskiego, gdzie w marcu został przypadkowo aresztowany przez miejscowych ubeków i osadzony w tamtejszym areszcie śledczym. W nocy z 12 na 13 maja 1946 r. wraz z kilkoma innymi osobami zdołał zbiec. Powrócił do Rymanowa, gdzie pod koniec tego samego miesiąca zebrał swoją II kompanię i ponownie objął jej dowództwo.



**Edmund Sawczyn z żoną
Michaliną. Fot. ze zbiorów Danuty
Antoniw**



**Edmund Sawczyn z synem
Ryszardem. Fot. ze zbiorów
Danuty Antoniw**



**Edmund Sawczyn z żołnierzami
swojej kompanii podczas
odpoczynku na jednej z kwater w
okolicach Rymanowa, zima
1945-1946. Fot. ze zbiorów
Danuty Antoniw**

W tym czasie sytuacja Batalionu Żubryda była bardzo trudna. W marcu został aresztowany przez ubeków zastępca „Zucha” – ppor. Mieczysław Kocyłowski „Czarny”, a miesiąc wcześniej zginął dowódca III kompanii Marian Skiba „Ryszard”. W czerwcu, w wyniku działań operacyjnych prowadzonych przez Wydział III Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie i podległe mu referaty III powiatowych UBP w Sanoku, Krośnie i Brzozowie, Informację Wojskową oraz KBW, wprowadzono do Batalionu tajnych współpracowników i dzięki nim aresztowano kolejnych partyzantów, a kilku w zorganizowanych obławach zabito. Osaczony Żubryd wraz z resztą swoich ludzi nawiązał kontakt z „Mundkiem” i przeniósł się na kwatery do Malinówki, Haczowa i Trześniowa w powiecie brzozowskim, gdzie pomocy udzielali mu miejscowi księża i zaufani gospodarze.

Zastępca Żubryda

W ostatnich dniach czerwca Żubryd objął dowództwo nad resztkami Batalionu składającego się w większości z II kompanii „Mundka”, który został jego zastępcą. Latem 1946 r. dowodzony przez Żubryda i „Mundka” oddział, do którego zgłaszali się kolejni partyzanci, przeprowadził kilkanaście akcji, m.in. 5 lipca opanował garbarnię w Rymanowie i zarekwirował skóry. Podobnej rekwizycji partyzanci dokonali 5 września w spółdzielni w Iwoniczu, skąd zabrali maszynę do pisania, żywność i alkohol, 8 września zaś uprowadzili w

Kobyłanach trzech funkcjonariuszy UB, którzy po przesłuchaniu w lesie koło Trześniowa zostali zastrzeleni przez Żubryda i „Mundka”.

Do Batalionu Żubryda wysyłano Jerzego Vaulina „Warszawiaka”, „Mara”, 20-letniego byłego żołnierza Kedywu Obwodu AK Krosno, a wówczas agenta MBP o pseudonimie „Moskit”, który miał wielu znajomych wśród miejscowej ludności i cieszył się opinią zasłużonego AK-owca. Pierwszą ofiarą „Moskita”, późniejszego zabójcy Żubryda, był właśnie „Mundek”.

Po sfałszowanym referendum ludowym z 30 czerwca 1946 r. ubecy przystąpili do fizycznej likwidacji partyzantki antykomunistycznej. Wykorzystywali przy tym nowe metody jej niszczenia, opracowane w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie i koordynowane przez Departament III MBP, sprawujący kontrolę nad pracą operacyjną wydziałów III WUBP i referatów III PUBP. Zaczęto stosować taktykę łączenia rozpracowań agenturalnych z operacjami wojskowymi, w których uczestniczyły specjalnie przeszkolone pododdziały wyposażone w broń automatyczną, środki łączności i transport, a niekiedy przebrane w stroje stylizowane na te noszone przez grupy partyzanckie. Do działań przeciwko Batalionowi Żubryda wykorzystywano latem 1946 r. pododdziały z 5. batalionu operacyjnego 4. Brygady KBW z Rzeszowa oraz z 32. i 34. pułków piechoty 8. Drezdeńskiej Dywizji Piechoty im. Bartosza Głowackiego, z tym że ten pierwszy był rozlokowany w Brzozowie, a drugi w Sanoku. Rozpoczęto także po wsiach masowy werbunek agentów oraz wysyłanie do oddziałów partyzanckich sprawdzonej i przeszkolonej tzw. agentury wędrownej, której zadaniem było rozpracowanie i fizyczna likwidacja dowódców grup zbrojnych. Do Batalionu Żubryda wysyłano Jerzego Vaulina „Warszawiaka”, „Mara”, dwudziestoletniego byłego żołnierza Kedywu Obwodu AK Krosno, a wówczas agenta MBP o pseudonimie „Moskit”, który miał wielu znajomych wśród miejscowej ludności i cieszył się opinią zasłużonego AK-owca. 2 września nawiązał on kontakt z partyzantami w Łękach Dukielskich, a już następnego dnia jako „Broniek” został przyjęty do oddziału przez samego „Mundka”. Agent działał skutecznie. Pierwszą ofiarą „Moskita”, późniejszego zabójcy Żubryda, był właśnie „Mundek”. Przekazał informację chor. Jerzemu Rybczyńskiemu z UB o miejscu kwaterowania grupy i wskazał dom, w którym spał dowódca.



Edmund Sawczyn. Fot. ze zbiorów

Danuty Antoniw

Obława w Targowiskach

Z doniesień agenta „Moskita” szef PUBP w Krośnie kpt. Stanisław Supruniuk otrzymał informację o pobycie partyzantów na tzw. melinie w Targowiskach i zdecydował o przeprowadzeniu tam obławy. Tak w raporcie sytuacyjnym przygotowanym dla szefa WUBP w Rzeszowie przedstawił on przebieg operacji:

„W dniu 20 września 1946 r. na skutek doniesienia agenturalnego, że w gromadzie Targowiska powiat Krosno u gospodarza Bajgier[a] Jana ukrywa się dwóch bandytów, natychmiast została zorganizowana akcja przez szefa Urzędu kpt. Supruniuka w ilości 7-miu pracowników PUBP Krosno oraz 5-ciu żołnierzy KBW. Po przybyciu na miejsce pod dom, gdzie mieli przebywać bandyci, dom ten był zamknięty i w domu panowała cisza, na zapytanie sąsiadów, gdzie są gospodarze tego domu, sąsiedzi odpowiedzieli, że wyszli w pole. A kiedy por. KBW podszedł do drzwi, wówczas wewnątrz domu zostały oddane strzały i z domu tego wybiegli bandyci, ostrzeliwując się, w związku z tym wywiązała się walka pomiędzy bandą a funkcjonariuszami PUBP i żołnierzami KBW. W ciągu tej walki zapalił się dom, w którym przebywała banda, oraz sąsiedni dom. Bandyci, chcąc uniknąć spalenia się, wybiegli z domu, gdzie ponownie wywiązała się walka. W toku walki tej padł funkcjonariusz PUBP Tarnowski Roman, który został zaatakowany przez uciekającą bandę na placówce, gdzie był z rkm. Po zastrzeleniu Tarnowskiego bandytom udało się zabrać zabitemu rkm typu sowieckiego i zbiec. Ze strony przeciwnej padło czterech członków bandy, z czego dwóch zostało zastrzelonych na podwórzu, a dwóch spaliło się w domu¹. Jeden z zastrzelonych członków bandy, jak się okazało, jest Edward Czekański² z gromady Targowiska [...], który zbiegł 21 maja 1946 r. z aresztu PUBP w Krośnie, drugim

członkiem zastrzelonym był, jak się okazuje, [...] dowódca tej grupy, którego nazwiska nie ustalono i nie rozpoznano, ponieważ bandyta ten miał twarz spaloną. Przy zastrzelonym [...] znaleziono gwizdek sygnałowy oraz automat niemiecki MP i inne dokumenty i fotografie. Jak [...] wynika z przeprowadzonych dochodzeń, to dowódca tej grupy chodził z taką samą bronią i był takiego samego wzrostu, jak ów bandyta zastrzelony. [...] Jak wynika z dochodzeń przeprowadzonych [wobec] zatrzymanej Bajgier Zofii, to członkowie bandy nazywali swego dowódcę «Mundkiem», więc dowódcą tej grupy mógł być członek bandy Żubryda pod ps. «Mundek», który ma oddzielnie swoją grupę. [...] Banda ta była w sile około 14-tu ludzi [i] była zakwaterowana w dwóch domach”.

Inaczej śmierć swojego dowódcy przedstawił w relacji z 2013 r. najmłodszy partyzant kompanii „Mundka” – Julian Kilar „Kornet”. Nie był on świadkiem tego wydarzenia, ale jego przebieg znał z opowiadań kolegów, którzy wymknęli się z obławy. Relacja ta została spisana dopiero po 67 latach i może być obciążona pewnymi nieścisłościami. Kilar twierdził:

„Po akcji w Trześniowie i Iwoniczu grupa «Mundka» zakwaterowała się w Targowiskach, miejscowości leżącej niedaleko Wróblika Królewskiego. Grupa rozbiła się na kilka części. «Mundek» i Edward Czekański, który pochodził z Targowisk, zanocowali w domu Jana Bajg[i]era. Grupa pościgowa KBW-UB, która szła tropem grupy «Mundka» [...], otoczyła zabudowania, w których ukrywał się dowódca. Członkowie [grupy] śpiący w innych chałupach nie zostali zamknięci w ścisłym pierścieniu obławy i nie tylko zdołali się wymknąć, ale nawet usiłowali podjąć walkę, choć KBW zablokowało główne drogi prowadzące do wsi. «Mundek» z Czekańskim nie mieli szans. Jak mi opowiadano, funkcjonariusze UB nie wzywali ich nawet do poddania się; od razu puścili serię pocisków zapalających w dach chałupy Bajg[i]era, krytej słomą. Strzecha od razu się zapaliła i cały budynek stanął w płomieniach. Ubowcy liczyli na to, że jeżeli «Mundek» i Czekański nie będą chcieli się upiec żywcem, wyskoczą i w świetle płomieni będą doskonale widoczni. «Mundek» wyskoczył przez okno i w tym momencie płonąca słomiana strzecha zawałiła się i go przygniotła. Czekański zdołał odskoczyć i ostrzeliwał się z erkaemu Diegtiariowa. Gdy wywalił cały magazynek, nie chcąc dać się wziąć żywcem, jak mi mówiono, strzelił sobie z pistoletu w głowę”.

Wiele wskazuje więc na to, że „Mundek”, wyskakując z płonącego domu, został zastrzelony przez ubeków bądź żołnierzy KBW i że obława została przeprowadzona w nocy. Kilar zrelacjonował też, co wydarzyło się następnego dnia:

„Rano obu zabitych zawieziono na cmentarz w Targowiskach, wrzucono bez trumien do przygotowanego dołu za płotem i zakopano bez żadnych oznaczeń, zakrywając miejsce darniną. Młodsza siostra Czekańskiego – Stanisława, która z ukrycia w kukurydzy oglądała całe wydarzenie, po odjeździe UB

zaznaczyła to miejsce prymitywnym krzyżykiem i od tej chwili się nim opiekowała”.

Na wieść o śmierci „Mundka” jego żona następnego dnia wyjechała z dziećmi do Trębaczowa k. Kępna. W obawie przed represjami bezpieki wraz z nią uciekli jej rodzice, a także rodzina jej męża. Po kilku latach Michalina Sawczyn wyszła ponownie za mąż i przeniosła się do Zabrza. Ukryła przed swoimi dziećmi prawdziwe okoliczności śmierci ich ojca – przez lata utrzymywała, że poległ na wojnie. Dopiero pod koniec życia wyjawiała córce Danucie długo skrywaną tajemnicę, że jej ojciec Edmund Sawczyn nie zginął na froncie, lecz na Podkarpaciu jako partyzant z oddziału Żubryda.



Edward Czechański. Fot. ze zbiorów Danuty Antoniw

Stanisława Giemza, siostra Edwarda Czechańskiego, na miejscu ubeckiego pochówku obu partyzantów postawiła nagrobek z tabliczką, na której umieściła nazwisko tylko swego brata. Po latach cmentarz uległ powiększeniu i grób znalazł się w jego obrębie. W 2011 r. Kilar, ostatni żyjący wówczas partyzant kompanii „Mundka”, w porozumieniu z siostrą Edwarda ufundował tabliczkę z nazwiskami i pseudonimami obu poległych oraz napisem:

„Żołnierze antykomunistycznego podziemia, osaczeni przez służby bezpieczeństwa PRL w dniu 20 września

1946 roku w Targowiskach polegli w walce o suwerenną i wolną Polskę – wiernym synom Ojczyzny – Koledzy”.

Tekst pochodzi z numeru 3/2021 „Biuletynu IPN”

¹ W trakcie tej oblawy śmierć poniósł także partyzant II kompanii – Mieczysław Szuber z Haczowa.

² Edward Czekański „Jaskółka”, „Cygan”, „Tońko”, ur. 20 XI 1923 r. w Targowiskach-Widaczu w powiecie krośnieńskim. W czasie okupacji niemieckiej wywieziony na roboty przymusowe do Rzeszy, skąd zbiegł wiosną 1944 r. Od początku kwietnia 1946 r. współpracował z SBO NSZ Antoniego Żubryda. 23 kwietnia 1946 r. został aresztowany przez PUBP w Jaśle i dwa dni później przekazany do PUBP w Krośnie. Był przetrzymywany w tamtejszym areszcie śledczym, z którego zbiegł 21 maja 1946 r. Dołączył do II kompanii „Mundka”. Brał udział we wszystkich jej akcjach. 20 września 1946 r. poniósł śmierć podczas oblawy UB/KBW w Targowiskach. Istnieją dwie wersje przyczyny jego śmierci: mógł zostać trafiony przez strzelających do niego ubeków i kabewiaków lub popełnić samobójstwo, nie chcąc dostać się w ręce oprawców z PUBP w Krośnie.

COFNIJ SIĘ